



MEANDER

ROK LXXX 2025: s. 195–212
ISSN 0025-6285
DOI: 10.24425/meander.2025.157191

ALINA KWAPISZ-KULIŃSKA
e-mail: alsted@op.pl
Warszawa

MŁODZIEŃCZY ANTYK ZUZANNY GINCZANKI NA ŁAMACH „FILOMATY”

ZUZANNA GINCZANKA'S YOUTHFUL CLASSICISM AS REFLECTED ON THE PAGES OF THE JOURNAL "FILOMATA"

Streszczenie: Błyskotliwą karierę Zuzanny Ginczanki (1917–1944) w salonach literackich międzywojnia przerwała ucieczka przed prześladowaniami Żydów w czasie niemieckiej okupacji, zakończona śmiercią z rąk hitlerowców. Jej losy i poezja budzą ostatnio wzmożone zainteresowanie. Przedstawiono tu jej szkolną twórczość publikowaną na łamach czasopisma „Filomata” – sławiący trwałość grecko-rzymskiego antyku wiersz *Słoneczny mit*, którym debiutowała w druku, oraz wierszowany przekład bajki Fedrusa *Lis i bocian* – na tle środowiska szkolnego Kresów oraz silnej obecności antyku w kulturze ówczesnej Polski. Zarysowano także sylwetkę nauczyciela łaciny w polskim państwowym gimnazjum w Równem na Wołyniu, do którego uczęszczała Ginczanka, Eufemiusza Dumańskiego, który zasłynął w swoim czasie aranżacjami muzycznymi wierszy Horacego.

Słowa kluczowe: recepcja antyku; poezja polska; Zuzanna Ginczanka; edukacja klasyczna; polskie gimnazjum; nauczanie łaciny; Eufemiusz Dumański; Równe

Summary: The stunning career of Zuzanna Ginczanka (1917–1944) in interwar high literary society was cut short by the persecution of Jews in Nazi-occupied Poland, ending in her murder by the German invaders. Her life and poetry have been attracting increased attention in recent years. The following discussion presents her gymnasium juvenilia published in the classical journal “Filomata” – the poem *Słoneczny mit* (*Sunlit Myth*) on the enduring power of Graeco-Roman culture, her published debut, and a verse translation of Phaedrus’ fable *The Fox and the Stork* – in the school context of the Polish eastern



Ten utwór jest dostępny na warunkach licencji Creative Commons Uznanie autorstwa 4.0 Międzynarodowe (CC BY 4.0), która umożliwia nieograniczone korzystanie, rozpowszechnianie i kopiowanie utworu pod warunkiem odpowiedniego oznaczenia autora i źródła. Zob. <https://creativecommons.org/licenses/by/4.0/deed.pl>

borderlands and the strong presence of classical antiquity in Poland's contemporary culture. In addition, the article includes a portrayal of Eufemiusz Dumański, a Latin teacher in the Polish state gymnasium in Równe in Volhynia (now Rivne, Ukraine) attended by Ginczanka, who won some fame through his musical arrangements of Horace's poems.

Keywords: reception of antiquity; Polish poetry; Zuzanna Ginczanka; classical education; Polish gymnasia; teaching Latin; Eufemiusz Dumański; Równe (Rivne)

Zuzanna Ginczanka (1917–1944), znana jako autorka tylko jednego tomiku wierszy, wydanego w r. 1936, oraz garści wierszy przed wojną publikowanych w kilku czasopismach, po wojnie zebranych w nieliczne zbiory, żyła krótko. Ostatnio tak zbiorów wierszy, jak i książek o niej pojawiało się więcej¹. Jednej z warszawskich szkół niepublicznych nadano jej imię. Zaczęła istnieć w świadomości już nie tylko historyków literatury. Jako Żydówkę zabili ją Niemcy w r. 1944, gdy miała 27 lat – jej nazwisko oficjalne brzmiało Gincburg (pisane też Ginzburg), w formie panieńskiej, przed wojną powszechnie stosowanej, Gincburżanka. Należy do tragicznego straconego pokolenia młodzieży kształcącej się w Polsce niepodległej. Można powiedzieć wręcz, że stanowiła wzorcowy efekt humanistycznego wychowania, jakie można było uzyskać w przedwojennym państwowym gimnazjum, nawet takim, które mieściło się na wschodnich Kresach II Rzeczypospolitej, ziemiach tradycyjnie ubogich i nękanych konfliktami narodowościowymi.

Szkoła ówczesna nie zawsze umiała przygotować tę młodzież do trudnego życia. (Jakkolwiek nie było żadnych szans, aby cokolwiek i ktokolwiek przygotował kogokolwiek do tego, co przyniosła II wojna światowa). Była jednak ostoją cywilizacji, fundamentem, który budował humanistyczne postawy, wiarę w kulturę, w sens historii. Cywilizacja ta zasadzała się na znajomości antyku. Kultura starożytna jako podstawa stwarzała doskonałe pole wspólne do łączenia wielu narodów zamieszkujących ziemię II Rzeczypospolitej.

Zuzanna Ginczanka mieszkała w Równem, na Wołyniu. Jej rodzina pochodziła z Rosji, w Równem Wołyńskim mieszkali rodzice matki Zuzanny. Zuzanna przyszła na świat

¹ Zob. wydania: Zuzanna Ginczanka, *Krzętanina mglistych pozorów. Wiersze wybrane / Un viavai di brumose apparenze. Poesie scelte*, wyd., oprac., wstęp i przeł. A. Amenta, Austeria, Kraków 2011; w opracowaniu Izoldy Kiec: Zuzanna Ginczanka, *Wiersze zebrane*, Wydawnictwo UKSW – Fundacja Pogranicze, Sejny 2014 oraz Zuzanna Ginczanka, *Poezje zebrane (1931–1944)*, Marginesy, Warszawa 2019; Zuzanna Ginczanka, *Tylko szczęście jest prawdziwym życiem*, oprac. A. Araszkiewicz, J. Pogorzelska, Muzeum Literatury im. A. Mickiewicza – Fundacja Polskiej Sztuki Nowoczesnej, Warszawa 2015 (wyd. II popr. 2016); a także książki biograficzne: M. Staufer, *Musisz tam wrócić. Historia przyjaźni Lusi Gelmont i Zuzanny Ginczanki*, Marginesy, Warszawa 2018; J. Mikołajewski, *Cień w cień. Za cieniem Zuzanny Ginczanki, Dowody na Istnienie*, Warszawa 2019; I. Kiec, *Ginczanka. Nie upilnuje mnie nikt*, Marginesy, Warszawa 2020 oraz opracowania monograficzne i zbiorowe: A. Araszkiewicz, *Wypowiadam wam moje życie. Melancholia Zuzanny Ginczanki*, Fundacja OŚKa, Warszawa 2001; *Ginczanka. Na stulecie Poetki*, oprac. K. Kuczyńska-Koschany, K. Szymańska, Pasaże, Kraków 2018; *Swojskość, obcość, różnorodność. Wokół Zuzanny Ginczanki*, oprac. A. Araszkiewicz et al., Muzeum Literatury im. A. Mickiewicza, Warszawa 2019.

w Kijowie, który rodzice opuścili rychło po jej narodzinach. Małżeństwo nie przetrwało, oboje po rozwodzie opuścili Polskę. Zuzanna została w Równem wraz z wychowującą ją babcią Klarą (Chają) Sandberg, właścicielką apteki. W domu mówiło się po rosyjsku, zdaje się, że babka innego języka nie znała. Sama Zuzanna wybrała jako swój język polszczyznę. Chociaż podobno nie miała nawet polskiego obywatelstwa i posługiwała się paszportem tak zwanym nansenowskim. A jednak kształciła się, potem pisała i – na ile można ocenić – myślała po polsku. Przykładem podobnej pełnej i bezdyskusyjnej asymilacji kulturowej jest Artur Sandauer (1913–1989), także pochodzący z Kresów – bo z Sambora – wychowanek tamtejszego państwowego liceum.



1. Zuzanna Ginczanka (w centrum) na zdjęciu klasowym.

Fot. ze zbiorów Muzeum Literatury im. A. Mickiewicza w Warszawie

Te dwa nazwiska nieprzypadkowo łączę. Zuzanna Ginczanka i Artur Sandauer spotkali się raz na łamach jednego z czasopism², gdy byli jeszcze uczniami. Tym czasopismem było pismo „Filomata” (ukazywało się dziesięć numerów w ciągu roku)³. Przeznaczone było dla młodzieży. Ówczesne Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświaty Publicznej od grudnia 1929 r. pismem o sygnaturze II 12834/29 „zatwierdziło czasopismo pt. «Filomata», red. prof. R. Ganszyniec, Lwów, ul. Potockiego 20 do użytku szkolnego jako środek naukowy dozwolony dla uczniów gimnazjum typu humanistycznego i klasycznego”⁴.

Animatorem i redaktorem, wręcz duszą tego miesięcznika, był lwowski filolog klasyczny Ryszard Ganszyniec (1888–1958; po wojnie używał formy nazwiska Gansiniec), uczony o bardzo ciekawym życiorysie. Dość powiedzieć, że urodzony w Siemianowicach Śląskich, absolwent między innymi gimnazjum w Nysie, uniwersytetów w Münster i w Ber-

² Debiutem Sandauera – ucznia ósmej klasy gimnazjum w Samborze – był przekład wiersza Hérédii Lowy, *Filomata*, 1931, nr 30, s. 664.

³ O historii i powstaniu pisma zob. M. Rogoż, *Czasopismo popularnonaukowe „Filomata” (1929–1996)*, [w:] *Kraków – Lwów. Książki, czasopisma, biblioteki XIX i XX wieku*, oprac. J. Jarowiecki, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków 2001, s. 671–678.

⁴ [R. Ganszyniec], *Korespondencja*, *Filomata*, 1930, nr 11, s. 48.



2. Okładka pierwszego numeru „Filomaty” (1929 r.).

Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa (<https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/126795/edition/137070/content>) [dostęp 22 listopada 2025]

linie, był założycielem biblioteki filologicznej na Uniwersytecie Warszawskim (krótko był zatrudniony w Katedrze Filologii Klasycznej), a potem organizatorem Katedry Filologii Klasycznej w Poznaniu i wreszcie profesorem zwyczajnym i kierownikiem Katedry Filologii Klasycznej Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. To zarys jego zawodowego życiorysu przedwojennego⁵.

Wydawał trzy czasopisma: oprócz „Filomaty” także „Przegląd Klasyczny” oraz „Pałestrę”. Był właścicielem drukarni, co na pewno pomagało w wydawniczych przedsięwzięciach. Miesięcznik „Filomata” ukazywał się od r. 1929 do wybuchu wojny, całe dziesięć szczęśliwych lat. Jak widać, z myślą o młodzieży, która miała nie tylko go czytać, ale też współredagować poprzez zamieszczane w nim własne utwory oraz nadsyłane informacje,

⁵ Zob. R. Turasiewicz, *Ryszard Gansiniec (1988–1958)*, [w:] *Uniwersytet Jagielloński. Złota księga Wydziału Filologicznego*, oprac. J. Michalik, W. Walecki, UJ, Kraków 2000, s. 385–397.

między innymi ze szkolnych poczynąń poświęconych antykowi. Wydawca-redaktor zwracał się do młodego czytelnika, prosząc o współpracę:

Przysyłaj mi te referaty, te przekłady, te ilustracje utworów klasycznych, które uważasz za szczególnie udane – ale radzę Ci, bądź krytyczny wobec siebie, bo mój koszt redakcyjny jest głęboki i pochłania wszystko, co niedokładne i niewykończone...⁶

Nie miejsce tu na dokładną analizę zamierzeń przyświecających Ryszardowi Ganszyńcowi, gdy w r. 1929 zakładał „Filomatę”. Pismo na pewno jest warte szerokiej i starannej monografii. Idzie tylko o wskazanie kierunku i wykazanie, że był właściwy i realizowany, jak na ówczesne realia, bardzo dobrze. „Filomata” przyciągał utalentowaną młodzież wszystkich narodowości z terenu całego kraju, aby dawała swoją odpowiedź na pytanie, jakie się znalazło w tytule drugiego artykułu z pierwszego numeru pisma. Na pytanie: „Czym jest dla nas antyk” odpowiadał legendarny już wówczas profesor Tadeusz Zieliński (1859–1944)⁷. Można powiedzieć, że zarówno ta działalność wydawnicza Ryszarda Ganszyńca, jak i nadsyłane przez kolejne lata do pisma sprawozdania, rozprawki, tłumaczenia, wiersze oryginalne, dawały kolejne odpowiedzi na to pytanie poszerzone o zagadnienie: czym jest antyk dla nas dzisiaj, tu i teraz.

Przeglądając kolejne roczniki „Filomaty” można zauważyć, że regularnie pojawiają się w nim różne gimnazja, ale kilka przewija się często. Do tych, które kilka razy trafiło na łamy pisma, należało gimnazjum w Równem, a to tak w związku z podejmowanymi inicjatywami (pismo przedstawiało opisy uczniowskich przedstawień, sesji paranaukowych, koncertów itp.), jak i z twórczością własną uczniów, czyli proponowanych przez nich przekładów autorów starożytnych. Można się domyślać, że współpraca uczniów z „Filomatą” była zazwyczaj, jeśli nie wyłącznie, animowana lub aprobowana przez gimnazjalnego nauczyciela łaciny i/lub greki.

Szkolne kółka nadsyłały do pisma sprawozdania ze swojej działalności. Odbывała się nie tylko na papierze. Można przeczytać, jakie formy przyjmowała. Od odczytów referatów przygotowanych przez uczniów po przedstawienia teatralne. Przykład takiej działalności daje *Sprawozdanie z posiedzenia kółka lingwistyczno-literackiego uczniów Gimnazjum Klasycznego Żydowskiego Towarzystwa Szkoły Ludowej i Średniej we Lwowie*⁸, na którym to zebraniu „wygłosił uczeń Adam Schaff [odnotujmy nazwisko późniejszego filozofa!] referat pt. *Wpływ świata antycznego na nowożytny*. [...] Po odczycie rozwinęła się żywa dyskusja”. Głosy z niej również zamieszczono, co na pewno było dużą zachętą do rozwijania tego rodzaju działalności.

Sprawozdanie do numeru pisma już z r. 1931 nadesłało także „Kółko łacińskie przy gimnazjum państwowym im. Tadeusza Kościuszki w Równem”⁹. Warto notę tę przytoczyć prawie w całości, aby zobrazować klimat ówczesnej pracy z młodzieżą zainteresowaną antykiem. To szkoła, do której uczęszczała Zuzanna Ginczanka. W niej zdała maturę.

⁶ R. Ganszyniec, *List redaktora do filomaty*, *Filomata*, 1929, nr 1, s. 46–48.

⁷ T. Zieliński, *Czym jest dla nas antyk*, *ibid.*, s. 9–16.

⁸ *Filomata*, 1929, nr 3, s. 129–130.

⁹ *Filomata*, 1931, nr 33, s. 813–814.

W czasie powstania i wydrukowania notki była uczennicą klasy V b, a jej debiutancki wiersz ukazał się na łamach uczniowskiego pisma „Echa Szkolne”¹⁰.

Kółko nasze powstało na początku roku szkolnego 1929/1930, za inicjatywą p. prof. Dumańskiego. W roku ubiegłym urządziliśmy kilkakrotnie wieczory pieśni łacińskiej w Równem, a także w gimnazjach zdołbunowskim i łuckim. Na program składały się pieśni Horacego oraz wyjątki z *Eneidy*.

W roku bieżącym odbyło się kilka zebrań, które poświęciliśmy przeważnie czytaniu „Palaestry”. Na jednym z zebrań wygłosił kol. Mantwer (kl. VII b) referat *Kultura klasyczna w kulturze współczesnej na podstawie książki Gustawa Przychockiego*. Dnia 2 XII 1930 r. urządziliśmy obchód ku czci Vergiliusa, o następującym programie:

1. Referat kol. Iwaszkiewiczówny (kl. VIII b) pt. *Vergilius i jego dzieła* ilustrowany za pomocą epidiaskopu przeźroczami, ukazującymi bogów (Iuno, Iuppiter), bohaterów starożytnych (Aeneas z rodziną, grupa Laokoona) i mapkę podróży Aeneasa, oraz śpiewem. Odśpiewano kilka wyjątków z *Eneidy*, jak I 1–11; II 42–49; II 289–295; I 198–207; IV 651–660.

2. Referat kol. Dubińskiej (kl. VIII b) pt. *Vergilius w Polsce*.

Na zakończenie odśpiewano *Te colimus*, *Domum* i *Gaudeamus*. Obchód ten urządzono pod kierownictwem p. prof. Dumańskiego. Udekorowaniem sceny, zarówno jak przeźroczami, kierował p. prof. Żuk.

Członkami koła są uczniowie i uczennice klas VI, VII i VIII w liczbie 60 osób. Przy kole istnieje biblioteka [...].

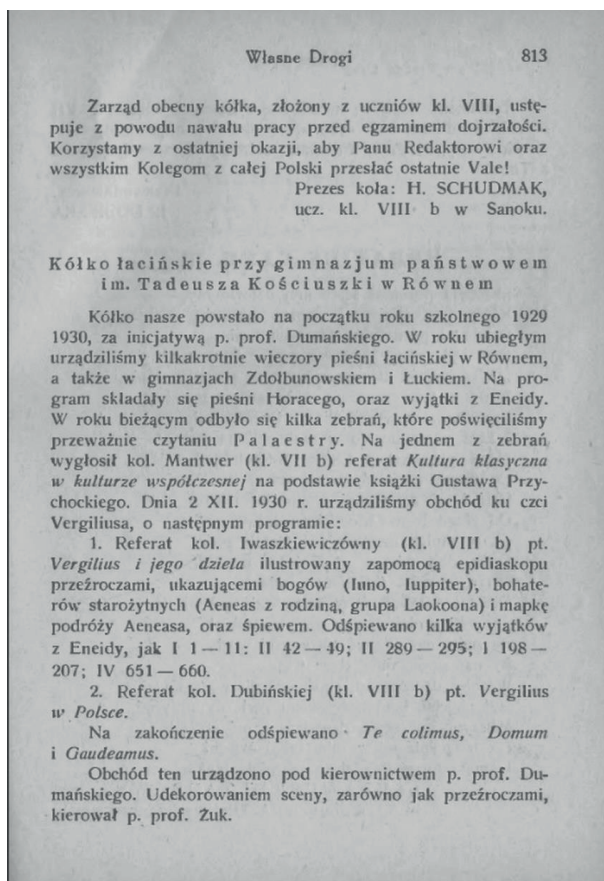
Przewodnicząca: J. Dubińska.

Dwa lata później gimnazjum rówieńskie przysłało do „Filomaty” sprawozdanie z imprezy połączonej z wycieczką do szkoły w Dubnie. Animatorem wydarzenia był i tym razem prof. Dumański:

Dnia 29 kwietnia 1933 r. pod kierownictwem p. prof. Dumańskiego urządziła klasa VIII Gimnazjum Państwowego w Równem wieczór pieśni epoki augustowskiej – Horatiusa.

Na program złożyło się słowo wstępne kol. Gorina oraz występ chóru składającego się z uczniów i uczennic kl. VIII. Po słowie wstępnym omówiono życie i twórczość poety oraz podkreślono, że przez odśpiewanie pieśni wedle melodii zastosowanych do treści i rytmu każdego z utworów nie tylko ułatwiamy sobie ogromnie skandowanie, lecz i wnikamy w treść i istotę tych pieśni; nie omieszkał także referent przedstawić wpływu Horacego na literaturę europejską w ogólności, a polską w szczególe. Chór przy akompaniamencie orkiestry symfonicznej (z uczniów kl. VIII i częściowo kl. VII) odśpiewał 14 pieśni dobranych w ten sposób, że ilustrowały one poglądy i nastroje poety od jego młodości do starości. Każdy utwór poprzedzało krótkie słowo wstępne p. prof. Dumańskiego, w którym omawiano genezę i tło historyczne lub podawano inne dane w celu umożliwienia słuchaczom lepszego zrozumienia każdej z ód, oraz deklamacje tłumaczeń polskich. Cel – odtworzenie oblicza duchowego poety – został całkowicie osiągnięty. Wieczór zakończony kantatą, odśpiewaniem *Domum* i *Gaudeamus*, zrobił na młodzieży wyższych klas i zaproszonych profesorach rówieńskich gimnazjów humanistycznych wielkie wrażenie.

¹⁰ Zuzanna Ginzburżanka [Ginczanka], *Uczta wakacyjna*, Echa Szkolne. Pismo Młodzieży Szkolnej [Równe] 4, 1931, nr 1 (21), s. 2.



3. Sprawozdanie kółka łacińskiego z gimnazjum w Równem, zamieszczone w „Filomacie”, zob. wyżej, przyp. 9.

Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa (<https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/126925/edition/137098/content>) [dostęp 22 listopada 2025]

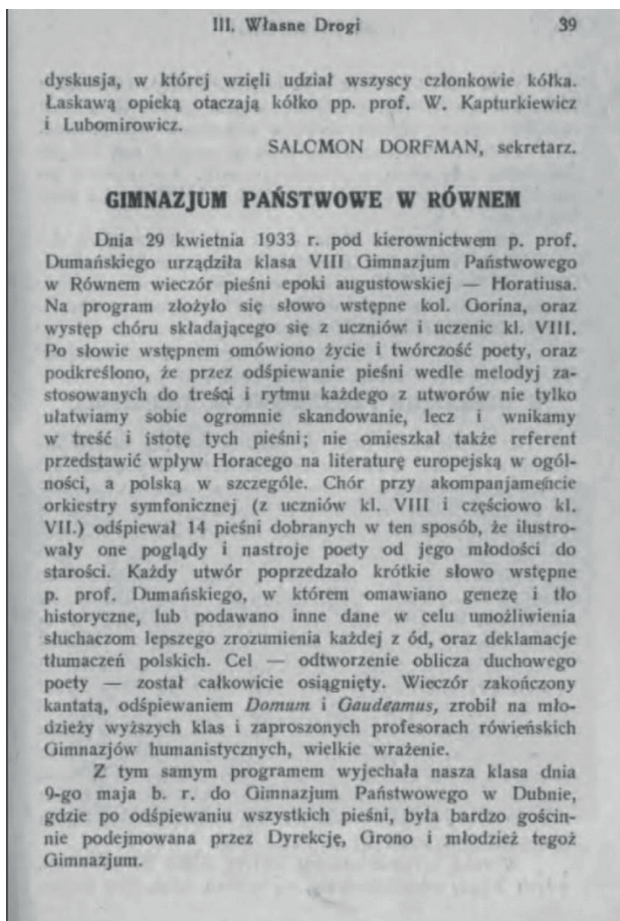
Z tym samym programem wyjechała nasza klasa dnia 9-go maja br. do Gimnazjum Państwowego w Dubnie, gdzie po odśpiewaniu wszystkich pieśni była bardzo gościnnie podejmowana przez Dyрекcję, Grono i młodzież tegoż Gimnazjum.

Dnia zaś 17-go maja r. b. wyjechaliśmy do Gimnazjum Państwowego w Ostrogu, gdzie w sali gimnazjalnej miał miejsce występ naszego chóru z identycznym programem. Gościnny Dyrektor Gimnazjum oprowadził nas, tak jak to zrobił poprzednio w Dubnie p. prof. Perhorowicz, po mieście, zwracając uwagi na zabytki, i zwiedził wraz z nami muzeum.

Występy naszego chóru stały się przekonującą demonstracją żywotności i istotnych wartości poezji Horatiusa. P. prof. Dumański, dusza naszego chóru, pp. Dyrektorom, Gronu profesorów oraz młodzieży Gimnazjów w Dubnie i Ostrogu składa swe podziękowanie.

Klasa VIII humanistyczna¹¹.

¹¹ *Gimnazjum Państwowe w Równem*, *Filomata*, 1933, nr 52, s. 39–40.



4. Sprawozdanie z wieczoru pieśni Horacego w gimnazjum w Równem, zamieszczone w „Filomacie”, zob. wyżej, przyp. 11.

Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa

(<https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/126956/edition/136185/content>) [dostęp 22 listopada 2025]

Kolejne sprawozdanie, już zwięźlejsze, ukazało się w r. 1936.

Istniejące przy Gimnazjum Koło Kultury Klasycznej urządziło w dniu 15 grudnia br. obchód dwutysiąclecia Horacego. Referat wygłoszony przez ucznia kl. VIII Stawińskiego pt. *Życiorys Horacego na tle jego pieśni* poprzedziło odśpiewanie wiersza *Te colimus, tibi sertam damus...* W toku wygłaszania referatu chór łaciński (z młodzieży klas VI–VIII), pod kierownictwem prof. E. Dumańskiego, wykonał po 2–3 zwrotki z 18 ód Horacego. Śpiew każdej ody poprzedzało podanie jej treści oraz przekład polski tych 2–3 zwrotek. Po zakończeniu tej szkolnej uroczystości ku czci wielkiego liryka rzymskiego odśpiewano *Domum* i *Gaudeamus*!¹²

¹² *Gimnazjum Państwowe w Równem*, *Filomata*, 1936, nr 76, s. 225–226.

Nauczycielem łaciny w Państwowym Gimnazjum im. Tadeusza Kościuszki w Równem był wspomniany w sprawozdaniach Eufemiusz Dumański. Był członkiem Towarzystwa Filologicznego, autorem opracowań dotyczących Horacego. Można się domyślić, że był jednym z pedagogów, którzy docenili talent poetycki Zuzanny Ginczanki. I zapewne to on podsunął jej pomysł zamieszczenia wierszy w lwowskim czasopiśmie. „Filomata” publikował bowiem, zgodnie z deklaracją z pierwszego numeru, utwory młodych czytelników. W odpowiedzi czytelnikowi z Zawiercia na pytanie „Czy i jakie artykuły można zamieszczać w dziale «Własne Drogi»” redakcja odpowiada krótko (podkreślenie w oryginale): „Przekłady poezji klasycznych, ale i prozy; w ł a s n e poezje na tematy klasyczne, w ł a s n e dociekania”¹³.

Dwa utwory Zuzanny Ginczanki zamieszczone na łamach tego pisma te kryteria spełniają. Jeden jest własnym wierszem na tematy klasyczne, drugi przekładem. Jeszcze do niedawna w bibliografiach poetki można było odnaleźć tylko pierwszy z nich, drugiego długo było brak. Pojawił się dopiero w r. 2019 w kolejnym wyborze *Poezji zebranych poetki*¹⁴.

Uważany za debiut wiersz zamieszczony w szkolnym piśmie gimnazjalnym, który opatrzone nazwiskiem Gincburżanka, został już wspomniany wyżej¹⁵. Następnie jej wiersz, już jako Zuzanny Ginczanki, ukazał się w prasie ogólnopolskiej. Zamieścił go „Kurier Literacko-Naukowy”¹⁶, kolejny, tak samo podpisany, ukazał się tamże rok później¹⁷. Ciekawe, choć wykraczające poza tę publikację, są różne formy nazwiska, jakim wiersze podpisywała bądź jej podpisywano.

W tym samym roku wiersz Zuzanny Ginczanki, podpisany takim nazwiskiem, uzyskał wyróżnienie (przynane niejednogłośnie) w Turnieju Młodych Poetów ogłoszonym przez „Wiadomości Literackie”, pismo o najwyższej wówczas renomie; wiersz wydrukowano¹⁸.

W tym także roku jej utwór wydrukował i przeznaczony dla uczniów „Filomata”, Zuzanna była wszak jeszcze uczennicą¹⁹. Wiersze młodzieńczych współpracowników zamieszczano pod wspólnym tytułem: „Własne drogi”. Wiersz Zuzanny Gincburżanki jest w tym numerze jedyną poezją. W dziale młodych współpracowników pisma na dalszych stronach pomieszczono opisy działań kółek Miłośników Kultury Klasycznej nadesłanych z gimnazjów w Starogardzie, w Płocku (Koło Klasyczne im. P. Vergiliusa Marona przy Gimn. im. św. St. Kostki), w Tłumaczu, we Lwowie, w Turce nad Stryjem. Jak widać, młodzież, wspierana przez pedagogów, miała zaszczepione i idee antyczne, i ducha współdziałania.

Co do podpisu, można się domyślać, że Zuzanna pod nazwiskiem Gincburżanka była zapisana w dzienniku szkolnym, a publikacje do „Filomaty” nadesłała z pomocą czy za namową lub tylko wiedzą swojego szkolnego profesora łaciny. Przypomnę, że utwory

¹³ [R. Ganszyniec], *Odpowiedzi redakcji*, Filomata, 1933, nr 47, s. 288.

¹⁴ Kolejny ze zbiorów opracowanych przez Izoldę Kiec, zob. wyżej, przyp. 1. Jako tytuł wiersza podano *Phaedrus, lis i bocian* (sic).

¹⁵ Zob. wyżej, przyp. 10.

¹⁶ Zuzanna Ginczanka, *Żyzność sierpniowa*, Kurier Literacko-Naukowy, 1933, nr 35, s. 2.

¹⁷ Ead., *Piosenka o przygodzie*, Kurier Literacko-Naukowy, 1934, nr 35, s. 4.

¹⁸ Ead., *Gramatyka*, Wiadomości Literackie, 1934, nr 29, s. 3.

¹⁹ Z(uzanna) Gincburżanka [scil. ead.], *Słoneczny młot*, Filomata, 1934, nr 57, s. 280.

zamieszczone w prasie ogólnopolskiej, łącznie z debiutem w „Kurierze Naukowo-Literackim”, podpisywała już mocniej spolszczonym nazwiskiem: Ginczanka.

Ten pierwszy wiersz w „Filomacie” ma tytuł *Słoneczny mit*. Nawiązuje bezpośrednio do tematyki antyku i, można powiedzieć, przynosi własną odpowiedź młodej poetki na pytanie będące tytułem artykułu profesora Zielińskiego z numeru pierwszego pisma. Przytoczę go w całości, z zachowaniem pisowni.

Słoneczny mit

A tylko spójrz: – wszak żyje w smukłych marmurach Apollo
 Patrz: – mądrość Sokratesowa też nie przestała trwać;
 Gościniec Leonidasów nie zarósł, jak ścieżka w polu:
 Oto jest jasna droga, co z niebem może się złąć.

Jest przecież w każdym pragnieniu szybować w słońce jak Ikar, 5
 A każde losy przesnuwa prastarych legend haft.
 Z szarym żelazobetonem srebrzysty marmur się styka,
 Gdy pokolenia budują świątynię wiecznych prawd.

Więc nie mów: „tamto, to przecie pergamin, proch, starożytność”:
 Minione, przeżyte wieki, to nie jest przepaść, lecz most; 10
 Łacińskie, powiędłe słowa raz jeszcze kwieciem zakwitną,
 Gdy przyjdzie do nas – skarłałych – piękna olbrzym i wzrost.

Łacińskie, powiędłe słowa owiną, jak bluszcz, Europę,
 A szczerłość z nich wystrzeli w niebo, jak jasność rac, –
 To będzie niekoniecznie wiek homerowych epopej 15
 I nie bohaterskich przygód, ale powszednich prac.

To będzie niekoniecznie wiek caesarowych zwycięstw,
 Nam trzeba małych zwycięstw, ale codziennych, jak świt.
 Można słoneczny mit wcielić w codzienne życie
 I można codzienne życie wcielić w słoneczny mit. 20

„Z. Gincburżanka z Równego”, jak podano jej nazwisko w podpisie (poszerzonym o „Gimnazjum Państwowe nr 706”), wierzyła głęboko w aktualność przesłań pochodzących z antyku. Dostrzegając ich humanizm i ład, a nie wojenną destrukcję. Życie miało przynieść jej i jej pokoleniu bolesne zderzenie z tym „słonecznym mitem”.

Drugim utworem podpisanym przez młodą, by nie rzec młodocianą poetkę – miała w r. 1934 lat siedemnaście – był przekład wydrukowany w r. 1935. Także podpisany nazwiskiem Gincburżanka, „kl. VI b gimn. państw. w Równem Woł.” Uczennica przetłumaczyła łacińską bajkę Fedrusa (I 26)²⁰. Tę bajkę umieszczono poza rubryką „Własne drogi”. Zapewne ze względów redakcyjnych, gdyż nie było to praktyką wyjątkową. W tym dziale

²⁰ Phaedrus, *Lis i bocian*, przeł. Z(uzanna) Gincburżanka [Ginczanka], *Filomata*, 1935, nr 72, s. 35.

II. W Ł A S N E D R O G I

SŁONECZNY MIT

A tylko spójrz: — wszak żyje w smukłych marmurach Apollo
 Patrz: — mądrość Sokratesowa też nie przestała trwać;
 Gościniec Leonidasów nie zarósł, jak ścieżka w polu;
 Oto jest jasna droga, co z niebem może się złąć.

Jest przecież w każdym pragnieniu szybować w słońce
 [jak Ikar,
 A każde losy przesnuwa prastarych legend haft.
 Z szarym żelazobetonem srebrzysty marmur się styka,
 Gdy pokolenia budują świątynię wiecznych prawd.

Więc nie mów: „tamto, to przecie pergamin, proch, staro-
 [żytność“;
 Minione, przeżyte wieki, to nie jest przepaść, lecz most;
 Łacińskie, powiędłe słowa raz jeszcze kwieciem zakwitną,
 Gdy przyjdzie do nas — skarłalych — piękna olbrzym iwzrost.

Łacińskie, powiędłe słowa owina, jak bluszcz, Europeę
 A szczerłość z nich wystrzeli w niebo, jak jasność rac, —
 To będzie niekoniecznie wiek homerowych epopej
 I nie bohaterskich przygód, ale powszednich prac.

To będzie niekoniecznie wiek caesarowych zwycięstw,
 Nam trzeba małych zwycięstw, ale codziennych, jak świt.
 Można słoneczny mit wcielić w codzienne życie
 I można codzienne życie wcielić w słoneczny mit.

Z. GINCBURŻANKA, Równe,
 Gimnazjum Państwowe Nr. 706.

5. Pierwodruk wiersza *Słoneczny mit* Ginczanki na łamach „Filomaty”, zob. wyżej, przyp. 19.
 Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa (<https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/126973/edition/136123/content>) [dostęp 22 listopada 2025]

tego samego numeru znajdziemy – obok opisów lekcji, przemyśleń po lekturach na temat antyku i sprawozdaniach z działań go popularyzujących – kilka tłumaczeń i utwór inspirowany dziełem łacińskim: wiersz na podstawie Liwiusza autorstwa Ludwika Magenheima z Gimnazjum im. Karola Szajnochcy we Lwowie²¹, przekład Properejusza autorstwa Aleksandra Kota z Gimnazjum OO. Jezuitów w Pińsku²² oraz ponownie Fedrusa (II 7), nadesłany przez H. Prużana z Gimnazjum D. Druskina w Białymstoku²³. Zdaje się, że bajki Fedrusa znajdowały się w programie szkolnym, ich tłumaczenia młodzi czytelnicy nadsyłali wiele razy. Także tę bajkę w przekładzie młodej poetki przytaczam w całości. Odnotujmy, że rymowany dwunastozgłowiec oddaje wiernie jambiczny rytm łacińskiego wiersza Fedrusa.

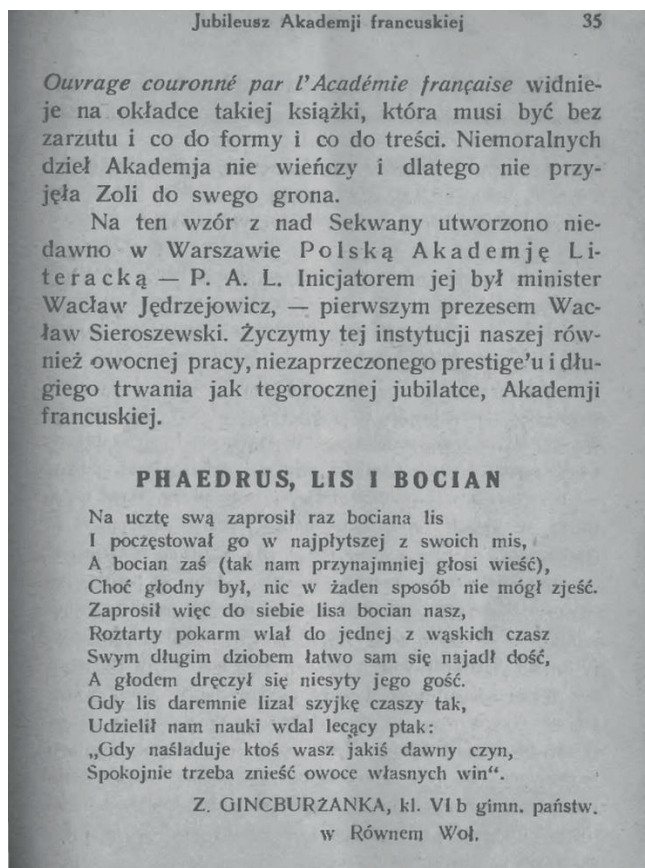
²¹ *Przez bagna...* (Livius, ks. XXIII), ibid., s. 38–39.

²² *Ostatnia wola* (Ovidius [sic – recte Propertius], II, 13, 17 nn.), ibid., s. 39–40.

²³ Phaedrus, *Bajka o koniu i osle*, ibid., s. 44.

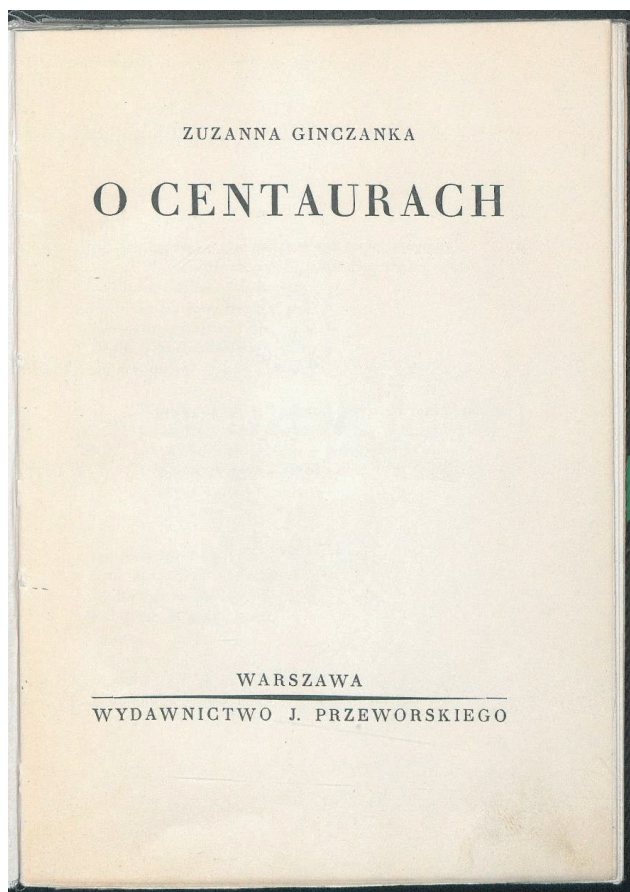
Phaedrus, *Lis i bocian*

Na ucztę swą zaprosił raz bociana lis
 I poczęstował go w najpłytszej z swoich mis,
 A bocian zaś (tak nam przynajmniej głosi wieść),
 Choć głodny był, nic w żaden sposób nie mógł zjeść.
 Zaprosił więc do siebie lisa bocian nasz, 5
 Roztarty pokarm wlał do jednej z wąskich czasz
 Swym długim dziobem łatwo sam się najadł dość,
 A głodem dręczył się niesyty jego gość.
 Gdy lis daremnie lizał szyjkę czaszy tak,
 Udzielił nam nauki w dal lecący ptak: 10
 „Gdy naśladuje ktoś wasz jakiś dawny czyn,
 Spokojnie trzeba znieść owoce własnych win”.



6. Przekład bajki Fedrusa, zamieszczony przez Ginczankę w „Filomacie”, zob. wyżej, przyp. 20. Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa (<https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/127040/edition/137137/content>) [dostęp 22 listopada 2025]

Na łamach „Filomaty” więcej wierszy poetki nie znajdziemy. Natomiast w wielu utworach pozostałych w rękopisie oraz drukowanych w prasie, jak i wydanych w jedynym wydaniu przez nią tomiku²⁴, odniesień do antyku jest bardzo dużo. To temat do podjęcia przez solidnego filologa. Mógłby – przy okazji analizy zasobu intelektualnego wierszy, ich metryki, a także i podejmowanych tematów – odpowiedzieć na pytanie: co dały jej szkolne lekcje łaciny i zapoznanie się z kulturą antyku. Nie wątpię, że z tego przedmiotu miała oceny celujące; choć jeden rok szkolny powtarzała, to z powodu kłopotów z matematyką.



7. Okładka jedynego wydanego za życia poetki tomiku wierszy, zob. niżej, przyp. 24.

Cyfrowa Biblioteka Narodowa Polona (<https://polona.pl/item-view/e2916a99-b738-4a88-8c9e-d6fd7c1e747b?page=10>) [dostęp 22 listopada 2025]

Osnową tych rozważań mogą być słowa z tego samego numeru, w którym wydrukowany jest Fedrus w tłumaczeniu młodej poetki. Znajdziemy je w *Liście redaktora do filomaty*, czyli do młodocianego czytelnika:

²⁴ Zuzanna Ginczanka, *O centaurach*, Wydawnictwo J. Przeworskiego, Warszawa 1936, <https://polona.pl/item/o-centaurach,MjQ2ODk0NjQ/10/#info:metadata> (dostęp 22 listopada 2025).

[...] Ile to godzin pochłania łacina, nim rozumiemy, co Cicero, co Vergilius i Horatius nam powierzają! Ale tylko trudna i twarda szkoła jest szkołą dobrą. Otworem stoją nam potem skarbcze przeszłości, skarbcze przebogate w piękno i mądrość i wzruszenia... Są one potem nasze, a my bogaci w skarby, którym nie zagraża żadna inflacja, żaden kryzys. Jesteśmy potem ludźmi w dwójnasób: fizycznie, jak wszyscy, i poza tym spotęgowaniem zarodków duchowych i etycznych zdobywamy ową wyższą istotę, kulturalną i kulturotwórczą, która nas humanistów wynosi ponad tłum. Humanisci bowiem tworzą arystokrację ducha. *Valete!*²⁵

Młodych czytelników, kończących właśnie gimnazja, żegna tymi słowami R. G., czyli Ryszard Ganszyniec. Patrzący z wiarą w przyszłość humanistyki.

„Filomata” miał przynieść jeszcze jedną wiadomość związaną z kręgiem osób związanych z młodą poetką. Wiadomość smutną – o śmierci jej licealnego profesora łaciny. Ryszard Ganszyniec żegnał go tymi słowami:

Nie są to wesołe nowiny, które mam wam obwieścić. Śmierć wkracza w nasze szeregi i wrywa najdzielniejszych. Oto w tamtym roku zabrała nam prof. Eufemiusza Dumańskiego, twórcę przepięknych melodii horacjańskich, właśnie gdy szukał w Truskawcu ukojenia cierpień. Jakże boleśnie nas dotknął ten cios – przecież dopiero co niejako odkryliśmy



8. Eufemiusz Dumański (1876–1937). Fotografia zamieszczona w „Filomacie”, zob. niżej, przyp. 26. Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa (<https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/127065/edition/137108/content>) [dostęp 22 listopada 2025]

²⁵ R. G(anszyniec), *List redaktora do filomaty*, *Filomata*, 1935, nr 72, s. 47.

go, dopiero co wyuczylśmy się jego rzewnych melodii i spodziewaliśmy się jeszcze licznych klejnotów jego talentu i jego zamięłowania humanistycznego²⁶.

W tej notce Ganszyniec odsyła do sylwetki gimnazjalnego profesora łaciny, będącego zarazem uznanym badaczem pieśni Horacego. Zamieścił ją w horacjańskim numerze „Przeglądu Klasycznego” – pisma także przez siebie wydawanego – z r. 1935²⁷. Kto uczył Zuzannę Ginczankę? Kto uformował jej talent tak, że pierwszy tomik wierszy zatytułowała *O centaurach*? Oto życiorys naukowy jej preceptora, skreślony przez Ryszarda Ganszyńca:

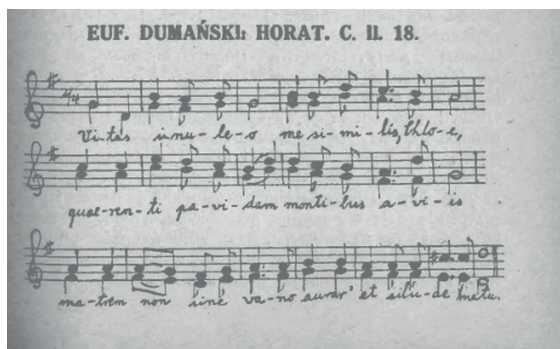
Prócz najbliższych kolegów zawodowych nikt nie zna skromnego nauczyciela, którego melodie horacjańskie obecnie śpiewa już cała Polska. Urodził się w r. 1876 na Podolu: filologię klasyczną studiował w Instytucie Filologicznym w Nieżynie (koło Kijowa) oraz na Wydziale Historyczno-Filologicznym Uniwersytetu Warszawskiego, który ukończył w r. 1902. Przed wojną pracował jako nauczyciel w Zgierzu i w Rydze, podczas wojny w Krzemieńcu Podolskim. Przeniesiony w r. 1923 do Zdołbunowa na Wołyniu, po roku do Skierniewic, osiadł ostatecznie od r. 1927 w Równem Woł. Do wokalizacji horacjańskich zaprowadziła go *magistra necessitas*: ponieważ natrafił na znaczne trudności przy nauczaniu skandowania wierszy łacińskich, zwłaszcza ód Horatiusa, szukał ratunku w książce Cybulskiego. Zauważył jednak, że nie zdołał nauczyć całej klasy melodii tam podanych – niewątpliwie ze względu na obcą tonację i tematykę muzyki średniowiecznej i metrum muzyki norymberskiej. Chcąc jednak dopiąć swego celu, przystąpił Dumański do układania własnych melodii, zaczerpniętych z pieśni ludowych Podola i Wołynia: ponieważ melodie te nie były obce młodzieży i dostępne dla każdego ucznia, nawet śpiewającego nie z nut, lecz tylko ze słuchu, podobały i przyjęły się łatwo, a pieśni te śpiewała cała klasa, nie tylko chór wybranych głosów: cel właściwy zaś został osiągnięty, gdyż melodie te dostosowano do rytmu i do treści ód horacjańskich. Analogicznie ułożył melodie do Vergiliusa, Ovidiusa, Phaedrusa.

Dumański nigdy nie rościł sobie zasługi własnej inwencji. My śpiewający też nie jesteśmy ciekawi, skąd się biorą motywy i melodie – zbadanie tych źródeł inspiracyjnych należy do historyka muzyki – jeżeli tylko pieśń wpada w ucho, potrafi nas chwycić, zdoła nam się podobać i urósć do przeboju. Dumański zrobił, jak Norymberczycy, z początku tylko melodie do schematów metrycznych; ale już w tych pierwszych próbach melodia wzięła górę nad schematem i w dalszych pieśniach widoczna jest troska w dostosowywaniu etosu melodii do etosu tekstu. Z doświadczenia naszego chóru filologicznego przy Uniwersytecie Lwowskim wiem, z jaką radością, z jakim zapalem młodzi filologowie śpiewają *Donec gratus eram tibi, Vitas hinnuleo, Carmen saec.* i inne wokalizacje Dumańskiego.

Bez wątpienia profesor Dumański zaszczerpił poetce solidne wzory poezji starożytnej. Wykonywanie łacińskich pieśni Horacego do ludowych melodii ukraińskich nie tylko musiało robić wielkie wrażenie, ale było też niezwykłą szkołą poezji, pozwalającą gruntownie pojąć jej właściwości formalne. W wierszach Zuzanny Ginczanki wzorce klasyczne były obecne od czasów debiutów w piśmie Ryszarda Ganszyńca, poprzez jedyny wydany za życia tomik wierszy *O centaurach*, po ostatni zachowany jej wiersz: *Non omnis moriar* –

²⁶ Id., *List redaktora*, *Filomata*, 1937, nr 88, s. 332.

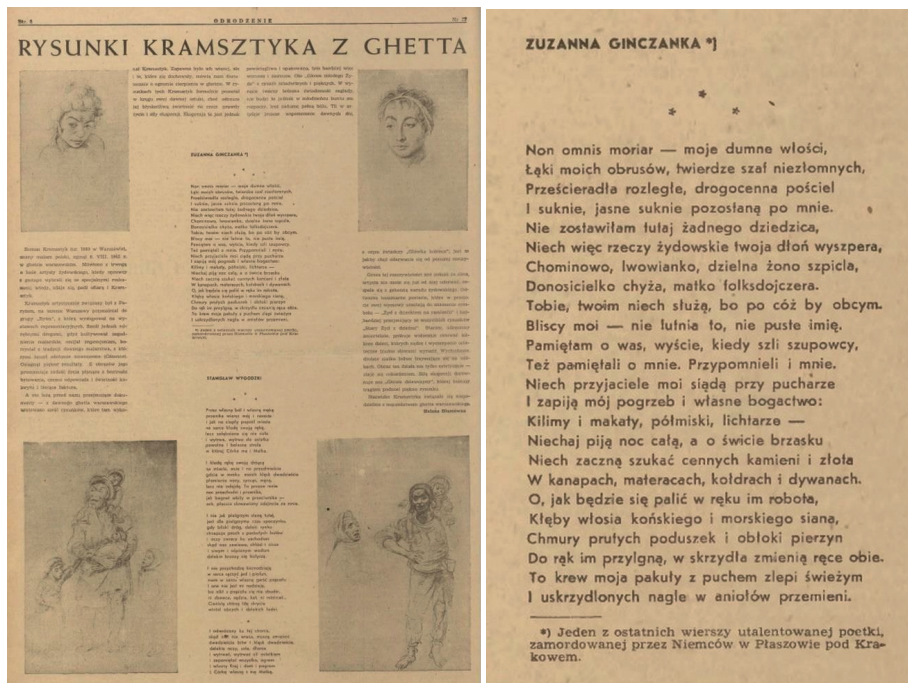
²⁷ Id., *Śpiew poezji horacjańskich w szkole*, *Przegląd Klasyczny* 1, 1935, s. 553–555.



9. Melodia Eufemiusza Dumańskiego do Hor. *Carm. I 23*. Filomata, 1935, nr 69, s. 375.

Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa (<https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/126999/edition/137134/content>) [dostęp 22 listopada 2025]

moje dumne włosci²⁸. O tym najczęściej chyba przywoływanym cytacie z *Ody III 30* Horacego i odniesieniach do niego mogła przeczytać także w numerze horacjańskim „Filomaty” z roku 1935²⁹. Autor tej rozprawki – Michał Bergman, filolog klasyczny



10. Ostatni znany wiersz poetki na łamach „Odrodzenia”, zob. niżej, przyp. 28.

Pomorska Biblioteka Cyfrowa (<https://pbc.gda.pl/dlibra/publication/91567/edition/82302/content>) [dostęp 22 listopada 2025]

²⁸ Pierwodruk: Odrodzenie, 1946, nr 12 (69), s. 8.

²⁹ M. Bergman, *Non omnis moriar!*, Filomata, 1935, nr 69, s. 345–349.

z doktoratem – uczył w szkole w Białymstoku. Na ile można stwierdzić (na podstawie bazy danych Yad Vashem³⁰), zginął w Zagładzie.

Słowa Horacego poetka potraktowała z goryczą, a nawet szyderczo, do czego straszne czasy ją zmuszały. Wierszem z Horacego gorzko żegnała się z dotąd znanym jej światem. Wiersz stworzony w piekle przetrwał śmierć, poezja zwyciężyła historię. I jednak przetrwały po Zuzannie Ginczance nie „łaki [...] obrusów, / twierdze szaf niezłomnych, / Prześcieradła rozległe, drogocenna pościel / I suknie, jasne suknie [...]”, lecz właśnie słowa, myśli, poezje. Jak po Horacym, jak po wszystkich twórcach i współpracownikach „Filomaty”.

Argumentum

Crescebat nuper vulgo notitia Susannae Ginczanka, cuius carmina bonam ei laudem inter florem Polonorum litteratorum ante secundum bellum mundanum attulerant, sed mox sicut alii Iudaei Germanis Poloniam occupantibus persequabantur atque vexabantur, ita ea ad necem ab insectatoribus data prematurum finem nacta est. Hic vero tractantur eius versus iuveniles in actis periodicis, quorum titulus Philomathes (Filomata), prolati, quos cum gymnasium Rovnensem in Volhynia frequentaret, composuit, videlicet carmen, quod inscribitur Mythus solaris (Słoneczny mit), in quo laudatur perennis gloria antiquitatis, nec non fabula Phaedri de vulpe et ciconia Polonice versa. Potest ex his animadverti, quanti valuerit studium antiquitatis atque linguae Latinae in gymnasiis terrarum Volhyniensium. Pauca etiam dicta sunt de Euphemio Dumański, praeceptore eiusdem gymnasii Rovnensis in litteris Latinis versato, qui quandam famam sibi carminibus Horatianis ad cantum modulandis comparavit.

Bibliografia

- Amenta, A. (wyd., oprac., wstęp i przeł.), Zuzanna Ginczanka, *Krzętanina mglistych pozorów. Wiersze wybrane / Un viavai di brumose apparenze. Poesie scelte*, Austeria, Kraków 2011
- Araszkiewicz, A., *Wypowiadam wam moje życie. Melancholia Zuzanny Ginczanki*, Fundacja OŚKa, Warszawa 2001
- Araszkiewicz, A., J. Pogorzelska (oprac.), Zuzanna Ginczanka, *Tylko szczęście jest prawdziwym życiem*, Muzeum Literatury im. A. Mickiewicza – Fundacja Polskiej Sztuki Nowoczesnej, Warszawa 2015 (wyd. II popr. 2016)
- Araszkiewicz, A. et al. (oprac.), *Swojskość, obcość, różnorodność. Wokół Zuzanny Ginczanki*, Muzeum Literatury im. A. Mickiewicza, Warszawa 2019
- Bergman, M., *Non omnis moriar!*, Filomata, 1935, nr 69, s. 345–349
- Dubińska, J., *Kółko łacińskie przy gimnazjum państwowym im. Tadeusza Kościuszki w Równem*, Filomata, 1931, nr 33, s. 813–814
- Ganszyniec, R., *List redaktora do filomaty*, Filomata, 1929, nr 1, s. 46–48
- [Ganszyniec, R.], *Korespondencja*, Filomata, 1930, nr 11, s. 48
- [Ganszyniec, R.], *Odpowiedzi redakcji*, Filomata, 1933, nr 47, s. 288

³⁰ <https://collections.yadvashem.org/en/names/3996887> (dostęp 22 listopada 2025).

- G(anszyniec), R., *List redaktora do filomaty*, *Filomata*, 1935, nr 72, s. 44–47
- Ganszyniec, R., *Śpiew poezji horacjańskich w szkole*, *Przegląd Klasyczny* 1, 1935, s. 491–560
- Ganszyniec, R., *List redaktora*, *Filomata*, 1937, nr 88, s. 332–334
- Gimnazjum Państwowe w Równem*, *Filomata*, 1933, nr 52, s. 39–40
- Gimnazjum Państwowe w Równem*, *Filomata*, 1936, nr 76, s. 225–226
- Ginczanka, Zuzanna, *Żyzność sierpniowa*, *Kurier Literacko-Naukowy*, 1933, nr 35, s. 2
- Ginczanka, Zuzanna, *Piosenka o przygodzie*, *Kurier Literacko-Naukowy*, 1934, nr 35, s. 4
- Ginczanka, Zuzanna, *Gramatyka*, *Wiadomości Literackie*, 1934, nr 29, s. 3
- Ginczanka, Zuzanna, *O centaurach*, Wydawnictwo J. Przeworskiego, Warszawa 1936
- Ginczanka, Zuzanna, *Non omnis moriar – moje dumne włości*, *Odrodzenie*, 1946, nr 12 (69), s. 8
- Gincburżanka [Ginczanka], Zuzanna, *Uczta wakacyjna*, *Echa Szkolne. Pismo Młodzieży Szkolnej [Równe]* 4, 1931, nr 1 (21), s. 2
- Gincburżanka [Ginczanka], Z(uzanna), *Słoneczny mit*, *Filomata*, 1934, nr 57, s. 280
- Gincburżanka [Ginczanka], Z(uzanna) (przeł.), *Phaedrus, Lis i bocian*, *Filomata*, 1935, nr 72, s. 35
- Kiec, I. (wyd. i oprac.), Zuzanna Ginczanka, *Wiersze zebrane*, Wydawnictwo UKSW – Fundacja Pogranicze, Sejny 2014
- Kiec, I. (wyd. i oprac.), Zuzanna Ginczanka, *Poezje zebrane (1931–1944)*, *Marginesy*, Warszawa 2019
- Kiec, I., *Ginczanka. Nie upilnuje mnie nikt*, *Marginesy*, Warszawa 2020
- Kot, A., *Ostatnia wola (Ovidius [sic – recte Propertius], II, 13, 17 nn.)*, *Filomata*, 1935, nr 72, s. 39–40
- Kuczyńska-Koschany, K., K. Szymańska, *Ginczanka. Na stulecie poetki*, *Pasaże*, Kraków 2018
- Magenheim, L., *Przez bagna... (Livius, ks. XXIII)*, *Filomata*, 1935, nr 72, s. 38–39
- Mikołajewski, J., *Cień w cień. Za cieniem Zuzanny Ginczanki*, *Dowody na Istnienie*, Warszawa 2019
- Prużan, H., *Phaedrus, Bajka o koniu i ośle*, *Filomata*, 1935, nr 72, s. 44
- Rogoż, M., *Czasopismo popularnonaukowe „Filomata” (1929–1996)*, [w:] *Kraków – Lwów. Książki, czasopisma, biblioteki XIX i XX wieku*, oprac. J. Jarowiecki, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków 2001, s. 671–678
- Sandauer, Artur (przeł.), José-María de Hérédia, *Łowy*, *Filomata*, 1931, nr 30, s. 664
- Sprawozdanie z posiedzenia kółka lingwistyczno-literackiego uczniów Gimnazjum Klasycznego Żydowskiego Towarzystwa Szkoły Ludowej i Średniej we Lwowie*, *Filomata*, 1929, nr 3, s. 129–130
- Stauber, M., *Musisz tam wrócić. Historia przyjaźni Lusi Gelmont i Zuzanny Ginczanki*, *Marginesy*, Warszawa 2018
- Turasiewicz, R., *Ryszard Gansiniec (1988–1958)*, [w:] *Uniwersytet Jagielloński. Złota księga Wydziału Filologicznego*, oprac. J. Michalik, W. Walecki, UJ, Kraków 2000, s. 385–397
- Zieliński, T., *Czym jest dla nas antyk*, *Filomata*, 1929, nr 1, s. 9–16